



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i ucziwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 200, pojedyn. numeru zł 17.

WIELKI PRZYWILEJ PRAWDZIWEJ SŁUŻBY

„Jako i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyto, ale aby służył, i aby dał duszę swą na okup za wielu”. (Mat. 20: 28)

MISTRZ w zacytowanym tekście mówi, że cel Jego przyścia na świat nie był samolubny. On był zupełnie zadowolony z chwały i honoru, jakie miał u Ojca „pierwej niżeli świat był” (Jana 17:5). Chociaż prawdą jest, że nasz Zbawiciel obecnie jest wyniesiony do stanowiska o wiele wyższego od poprzedniego, to jednak nas zapewnia, że nie przyszedł na świat z pragnieniem osiągnięcia wywyższenia. Przeciwnie, nasz Zbawiciel pragnął służyć. Powiedział: „Abym czynił wolę twoją, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” (Ps. 40: 9, porównaj Żyd. 10:7-9).

Pan Jezus posłuszny tej Boskiej woli opuścił chwałę, jaką miał u Ojca, przyszedł na ziemię i dał Siebie samego na śmierć, na śmierć krzyżową. W noc zdrady i aresztowania Go powiedział: „izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jana 18: 11). Był posłusznym i to aż do końca.

Nasz Pan zanim przyszedł na ziemię pojął, że rodzaj ludzki potrzebuje Zbawiciela, co bez wątpienia miało wpływ na przyjęcie przez Niego z zadowoleniem Boskiego zarządzenia. On wiedział coś nieco o celu Ojca dotyczącym upadłej ludzkości. A kiedy w czasie Swego ziemskiego życia zobaczył te biedne stworzenia w grzechu, degradacji i słabościach, nie próbował zrobić z nich niewolników. Nie starał się użyć Swojej władzy, Swojej inteligencji, samolubnie dla własnej wygody, lecz bezinte-

resownie oddał życie. Zdecydował się wykonać Plan przygotowany przez Ojca.

Nasz Pan nie przyszedł, aby Mu służyto. Nie przyszedł na świat, aby w zamian za niewielki nakład własnej energii zdobyć sług i wszystko, co się tylko da. Nie przyszedł na skutek jakiegokolwiek samolubnego motywu, lecz aby służyć drugim - aby czynić dobrze. On sam oświadczył: „Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby, kto *duszą swoją*

położył za przyjaciół swoje” (Jana 15:13). I to uczynił w harmonii z Planem Ojca.

Jednakowoż my nie rozumiemy, by nasz Pan odrzucał jakąkolwiek usługę świadczoną Jemu. On przyjmował usługi od innych. Myślą naszego tekstu jest, że przyszedł *służyć* a nie po to, aby *Jemu służyto* i że w celu wykonania Swego zamiaru koniecznie musiał stać się sługą. Nie myślimy, by Sam chciał się upokorzyć i przyjąć kształt niewolnika lub przeżyć te straszne próby ziemskiej

egzystencji, gdyby nie było potrzeby takiej służby. Lecz On przyszedł wykonać tę konieczną służbę dla dobra, szczęścia i prawdziwego życia całej ludzkiej rodziny.

Na skutek nieposłuszeństwa Adama grzech wszedł na świat. Boskie prawo orzekło karę śmierci za ten grzech. Tak więc cały rodzaj ludzki podlegał karaniu, a gdyby kiedykolwiek miał być uwolniony, aby nie zginął jak zwierzę, to musiałby być zbawiony. Zgodnie z Bo-

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

MIESIĘCZNIK

Wrzesień 1983

Nr 332 (7)

SPIS TREŚCI

Wielki przywilej prawdziwej służby, Mat. 20:28....98
Własny lud Boga, Tyt. 2 :14.....101
Praca kolporterska i strzelecka.....103
Praca ochotnicza.....109
Praca do osób będących w żałobie111
Psalm 139.....112

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

skim Prawem za pierwszego doskonałego człowieka, który zgrzeszył, musiała być dana równoważna cena. Jednorodzony chętnie przyjął tę konieczność. A ponieważ istniała potrzeba tej służby, ponieważ ona miała przynieść błogosławieństwo innym, z radością podjął to dzieło, stał się sługą, sługą Boga, by spełnić ten cel.

PODSTAWA PRAWDZIWEGO POŚWIĘCENIA

Każdy uznający poświęcenie się Bogu powinien działać pod wpływem takiego ducha. Tę zasadę służby powinniśmy pragnąć wprowadzić do naszych charakterów. Nie powinniśmy służyć jedynie dlatego, że lubimy pracę, że lubimy być zajęci, lecz dlatego, że uświadamiamy sobie konieczność tej pracy i z zadowoleniem kładziemy życie w tej błogosławionej służbie.

Są tacy, którym się wydaje, że należy ceremonialnie myć nogi drugim. Jeśli jednak spełnianie takiej ceremonii nie jest rzeczywistym dobrem - czymś pożądanym - to nie ma powodu, aby ją wykonywać. Nie sądzimy, że Jezus umyłby nogi Swoim uczniom, gdyby nie zachodziła tego potrzeba. Każdy z nas powinien być zadowolony z okazji usłużenia współchrześcijaninowi, gdyby kiedykolwiek nadarzyła się sposobność wyświadczenia mu *prawdziwej postugi*, umycia mu nóg lub w inny sposób.

Myślą powyższego tekstu jest, ażeby raczej oceniać przywilej prawdziwej służby, aniżeli okazję uczynienia czegokolwiek jedynie dlatego, że jest *służbą*. To, co Jezus zarobił, zrobił dlatego, że Jego służba była pomocna i była wolą Ojca. On chciał także nauczyć Swoich uczniów, aby jako bracia - wzajemnie sobie usługiwali w najniższej postudze. Wypowiedziane przy tej okazji słowa Jezusa dodatkowo zdają się podkreślać potrzebę codziennego oczyszczania się Pańskich uczniów z ziemskiego splugawienia (Jana 13:6-15).

Kładzenie życia przez naszego Pana było realizowane z każdą chwilą, z każdym dniem, w nauczaniu, uzdrawianiu chorych, głuchych, ślepych, instruowaniu uczniów. W niczym nie usiłował służyć Sobie. Dlatego zapis mówi: „który chodził, czyniąc dobrze” (Dz. Ap. 10: 38). Powinniśmy tę zasadę zastosować do siebie, ponieważ „jaki on jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie” (1 Jana 4: 17). Postawą prawdziwego poświęcenia jest kroczenie śladami Jezusa (1 Piotra; 2:21) i usiłowanie poznawania woli Ojca w celu jej pełnienia. Wskazuje to, że jesteśmy studentami Biblii jak starodawni Bereanie, którzy „na każdy dzień rozsądzali Pisma” (Dz. Ap. 17:11).

Jeśli mamy ducha Mistrza, to będziemy pragnąć „dobrze czynić wszystkim, a najwięcej domownikami wiary” (Gal. 6: 10). Święty Paweł w swej radzie nakłania nas, abyśmy byli jego naśladowcami na tyle, na ile on naśladuje Chrystusa (1 Kor. 11: 1). Karty historii bardzo dobitnie notują życie Jezusa i Apostołów, jako godne uwagi z powodu ich bezinteresownej służby na rzecz drugich.

Wielu przeniosło służbę ponad Boskie dziedzictwo. Kontekst naszego tekstu wskazuje, że nasz Pan miał tę klasę na myśli. On oświadczył, iż pogańscy władcy mieli władzę nad swoim ludem i to kosztem poddanych, bardzo rzadko bowiem wykonywaniu tej władzy towarzyszyło pragnienie służenia ludowi.

SAMOLUBSTWO CZYNI NIEZDOLNYM DO KRÓLESTWA

Zastanówmy się, dlaczego nasz Mistrz wypowiedział słowa zacytowane w podstawowym tekście. Uczniowie Jego byli wówczas dotknięci powszechną dolegliwością - umiłowaniem czci ludzkiej oraz umiłowaniem chwały w służbie Pana. Dwaj z nich poważnie poprosili o miejsce szczególnej chwały w Jego Królestwie (Mar. 10:35-37). Ich prośba wywołała wśród pozostałych dziesięciu nastroj oburzenia oraz dyskusję. W swojej pamięci mieli utrwaloną myśl o udziale w Królestwie obiecany im przez Jezusa (Mat. 19:27-29). Gdyby zachowywanie w umyśle takiej obietnicy było niewłaściwe, to niewłaściwym by też było danie przez Pana tej obietnicy. Oni jednak nie zauważyli, że Ojciec tego miejsca nie da nikomu, kto nie zamanifestuje zupełnej lojalności wobec Niego i Jego Słowa.

Uczniowie w tym czasie do pewnego stopnia mieli fałszywe pojęcie o godności, czyli pychę, która mogłaby uczynić ich niezdatnymi do zajęcia miejsca na Tronie. Stąd nasz Pan przypomniał im, że warunki, na podstawie których komukolwiek zostanie udzielone miejsce na Tronie, wymagają okazania tak wielkiej lojalności wobec zasad Boskiej Władzy i tak wielkiej pokory ducha, iż świadczenie służby każdej jednostce znajdującej się w potrzebie, będzie wykonywane w głębokiej pokorze.

Sparafrazujemy słowa naszego Pana: Czy myślicie, że po to przyszedłem na ziemię, aby ludzie mogli Mi służyć? Nie. Warunki, do których przyszedłem są o wiele gorsze od tych, jakie opuściłem. Jednakże Ojciec w tym zakresie dał Mi przywilej służby a ja jestem zadowolony z tej służby, ponieważ to jest Boską wolą. Przyszedłem służyć, oddać Swoje życie za wszystkich, jako cenę okupu.

W ten sposób przedstawił im myśl - ażeby radowali się z przywilejów służby - ażeby radowali się z przywileju uczynienia czegoś naprawdę pomocnego dla innych, szczególnie dla braci. Jeżeli tę zasadę zastosujemy w szerokim zakresie, to zobaczymy jak jest demonstrowana w świecie w sprawach codziennego życia. Wszyscy ludzie są sługami. Jeden służy, jako jubiler. Inny jako producent towarów wełnianych. Ten ostatni służy skupując wełnę i zamieniając ją na materiał i odzież. Inny służy jako rolnik i dostarcza żywności. Niektórzy są fryzjerami, krawcami, lekarzami, pedikiurzystkami, itd. W każdym przypadku wykonują służbę na rzecz drugich.

Sprowadzając sprawę jeszcze niżej, widzimy, że ta zasada rozciąga się nawet na usługiwanie niemym zwierzętom. Koń nie może się sam cze-

sać, świnia też wymaga usługi — potrzebuje przestrzeni, posłania i pożywienia. My na odwrót jesteśmy obsługiwani przez nieme zwierzęta. Ktokolwiek odseparowuje się od tych zarządzeń służby pozbawia się własnego dobra i gwałci prawo wszechświata. Godzien litości jest ten, kto osiąga taką pozycję, że nie potrzebuje wykonywać już żadnej służby, lecz ma takich, którzy pod każdym względem każdodziennie jemu usługują. Będąc bogatym, jest nieszczęśliwym. Ktokolwiek przyjąłby taką postawę byłby aroganckim i samolubnym a życie jego byłoby pozbawione piękna i wartości.

SŁUŻBA ROZKOSZA DLA CHRZEŚCIJANINA

Prawdziwy chrześcijanin wchodzi w ducha służby, jak to uczynił jego Mistrz i ma przyjemność w świadczeniu dobra, gdy tylko mu na to pozwala okazja. Gdy styka się z jednostkami chorymi lub bezradnymi, to one domagają się usługi z jego strony, na ile mu na nią pozwalają zdolności i jest w stanie udzielić im pomocy. Mamy służyć wszystkim ludziom, „póki czas mamy, a najwięcej domownikom wiary”.

Dokąd mamy przeciągać tę linię? Odpowiedź brzmi: powinniśmy kierować się umiarkowaniem. Każdego dnia stykamy się z potrzebą świadczenia służby, której inni potrzebują a my nie możemy spełnić. Jak powinniśmy tę sprawę regulować wiedząc, że nie jesteśmy w stanie zrobić tego wszystkiego, co byśmy chcieli? Naszym pierwszym obowiązkiem, czyli odpowiedzialnością, powinna być nasza własna rodzina. Ten, kto zaniedbuje swoich najbliższych jest gorszy niż niewierny (1 Tym. 5:8). Miłosierdzie rozpoczyna się w domu. I jeśli tu mamy odpowiedzialność, to nie możemy udzielać tyle pociechy, tyle czasu i tyle pieniędzy drugim, ile udzielamy członkom swojej własnej rodziny.

LENISTWO NIE JEST ZACHĘCAJĄCE

Ci, którzy posiadają pieniądze, posiadają talent, jaki mogą użyć do świadczenia dobra. Nie znajdują jednak wiele okazji, na ile to dotyczy świata. Gdybyśmy nawet mieli miliony dolarów, to duch zdrowego rozsądku powinien nami kierować w wydatkowaniu ich. Dawanie pieniędzy zachęca otrzymującego do marnotrawstwa, lenistwa, bezczynności i złego zużycowania pieniędzy a nie do świadczenia dobra. Bóg sam powiedział: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba” (1 Moj. 3:19). Najszczęśliwymi ludźmi są ci, którzy pracują, najnieszczęśliwymi, którzy nic nie robią, ci, którzy nie mają ambicji.

Nawet dla swoich rodzin nie możemy zrobić tego wszystkiego, co byśmy chcieli, ponieważ w przypadku naszych bliskich często istnieje pewien brak oceny. Niektórzy z naszych krewnych nigdy nie będą mieli dosyć. To, co dla nich robimy, nigdy im nie wystarcza. W decydowaniu zatem co robić, powinniśmy raczej roz-

wijać ducha zdrowego rozsądku. Zawsze pamiętajmy o tym, że odkąd wstąpiliśmy do Pańskiej służby otrzymaliśmy nowo zlecenie, specjalne dzieło do wykonania w świecie.

Jaki więc rodzaj służby został nam udzielony? Jest to służba „na miejscu Chrystusowym” (2 Kor. 5: 20). Mamy głosić Prawdę wszędzie, gdziekolwiek jest ucho do słuchania i oko do spostrzegania. Ci, którzy nie mają ucha do słuchania i oka spostrzegawczego mogą nas „rozszarpać”, jak to nasz Mistrz przepowiedział (Mat. 7:6). Powinniśmy zatem używać ducha zdrowego rozsądku w rozeznawaniu między tymi, którzy są dobrym materiałem do Prawdy, a tymi, którzy nim nie są.

Kiedy mówimy Mistrzowi: Panie, Tobie i Twej Prawdzie oddajemy wszystek swój czas, to On odpowiada: nie powinieneś chodzić w łachmanach lub nagi w tym celu, aby móc głosić Ewangelię. Należałoby zaopatrzyć się w potrzebne rzeczy. Nie myśl jednak o tym, by w pierw dla siebie odłożyć pewną sumę pieniędzy a potem iść ogłaszać Królestwo.

Zapytajmy: Panie, czy to nas rozgrzesza od obowiązku wobec naszych współtowarzyszy i naszych własnych rodzin? On odpowiada, że nie powinniśmy zaniedbywać swoich rodzin, lecz powinniśmy się o nie troszczyć odpowiednio do ich potrzeb. Powinniśmy w swoich sprawach kierować się ekonomią. Jeśli członkowie naszej rodziny zaniedbują się w wykonywaniu swojej pracy i nie chcą robić żadnego wysiłku, mimo wieku, w którym mogą sami zarabiać na życie, to nie musimy nimi się zajmować. Mając dosyć sił, nie potrzebują naszej pomocy. Mamy robić dla nich tylko to, co jest potrzebne. Wierzmy, że jest to pogląd Pana.

NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ JAKO SZAFARZY

Podczas, gdy mamy czynić dobrze wszystkim ludziom, to specjalną pracą mamy do wykonania w służbie Pańskiej, Służbie Ojca, to jest. pracę rozpowszechniania Prawdy. Kiedy ją wykonujemy możemy wypowiedzieć kilka uprzejmych słów do tych, z którymi wchodzimy w kontakt. Jeśli mamy pieniądze możemy nimi służyć. Powinniśmy jednak pamiętać, że nie posiadamy ani jednego własnego grosza i ani chwili własnego czasu. Wszystko to należy do Pana i powinno być użyte dla celów duchowych, z wyjątkiem, kiedy istnieje rzeczywista potrzeba w sprawach ziemskich. Bądźmy pewni, że świat nie będzie nas bardziej cenił, jeśli więcej będziemy działać w sprawach ziemskich, my swego poselstwa nie otrzymaliśmy od świata.

Dostrzegamy, że Duch Jezusa Chrystusa miał wielki wpływ w świecie. Wywierał wielkie wrażenie na szlachetnych ludziach i prowadził ich do zakładania domów dla sierot, szpitali dla niewidomych, domów dla ludzi nieuleczalnych, itd. Te instytucje są prowadzone przez społeczeństwo. Dzisiaj się uznaje, że słuszne jest zaspokajanie potrzeb tych, którzy nie są sami w stanie tego czynić dla siebie. Odkąd

świat uregulował tę sprawę z interesowego punktu widzenia, członkowie ludu Bożego są uwolnieni od osobistej odpowiedzialności, jaką mają, jako ambasadorzy Boga. Troszczenie się o chorych, kalekich i potrzebujących jest słuszne, ale odpowiedzialność indywidualna znacznie zmaląła, gdyż miasto, województwo i rząd starają się o takich. Bogaci ludzie światowi mówią, że sami wolą troszczyć się o swoich chorych przyjaciół i umieszczają ich w drogo opłacanych instytucjach. Jeśli ktoś tak postępuje, to jest to jego własna sprawa. Tacy mogą też powiedzieć: Ja wolę mieszkać w domu o wielkim luksusie. To też jest ich sprawa. Mają prawo tak postępować. Mogą też posiadać prywatne jachty i wydawać pieniądze tak rozrzutnie, jak tylko tego pragną, dla przyjemności, itd. Ale z chrześcijaninem jest inaczej. Wszystko, co posiada należy do Boga. Dlatego jego pozycja jest inna niż każdej innej jednostki. Chrześcijanin nie ma być taki jak świat. Wszystko, co czyni jest dla Boga - z powodu jego pokrewieństwa z Nim w pełnym poświęceniu (1 Kor. 10:31).

POKORNY BĘDZIE WYWYŻSZONY

Mistrz, słowami podstawowego tekstu, instruował Swoich uczniów, ażeby nie pragnęli panować, bo On pragnie, aby Jego naśladowcami byli tylko tacy, którzy mają Jego ducha pokory i służby. Gdyby ktokolwiek siebie wywyższał, to oni dla takiego powinni mieć odpowiednio mniejsze uznanie, bo „ktoby się wywyższał, będzie poniżony; a ktoby się poniżał będzie wywyższony” (Mat. 23:12; Łuk. 14:11; 18:14). Pan ześle doświadczenia, które wywyższą lub poniżą, a my powinniśmy okazywać naszą ocenę tam, gdzie widzimy działanie właściwych zasad. Kto manifestuje najwięcej Ducha Chrystusowego powinien być przez nas najbardziej oceniany. Ze spokojem obserwujmy te cechy charakterystyczne.

Świat działa na podstawie samolubstwa. I to jest tajemnicą wojny, rebelii, rewolucji, itd. - jedna partia przez drugą usiłuje uzyskać kontrolę nad bogactwami, honorem, władzą i autorytetem.. My, jako chrześcijanie rozkoszujemy się dostrzegając różnicę w naszym duchu. Pamiętajmy, że z natury jesteśmy dziećmi gniewu, jako i drudzy” (Efez. 2:3). Nie przypusz-

czajmy, że my natychmiast się zmienimy. To nasz umysł się zmieni, także stopniowo zmieni się nasze postępowanie i będziemy wzrastać na podobieństwo Chrystusa. Jako słudzy Chrystusa powinniśmy pilnie czuć, ażeby upragniona służba dla Pana nie została mniej czy więcej skażona i zniekształcona duchem tego świata.

SŁUŻBA W KRÓLESTWIE TYSIĄCLETNIM

Nasz Pan podczas Swego Pojedynczego Panowania nie będzie kierował się tymi samymi motywami, co obecni władcy posiadający władzę jedynie dla własnej chwały i wyniesienia. On naprawdę będzie miał wielką moc i autorytet, lecz te będą w harmonii z tym, co zarządził Ojciec Niebieski. Będzie to manifestacja chwały i mocy, nie aby zdruzgotać świat, lecz jakby mu błogosławić i podnieść go. Ta praca będzie wykonywana z punktu widzenia służby Mat. 25: 34-40), z zamiarem pomocy ludzkości w staniu się prawdziwymi władcami ziemi, ponieważ Królestwo Mesjańskie skończy się wtedy, kiedy świat będzie w stanie sam sobą się zająć.

Widzimy, że takim był cel zamierzony na początku. Ojciec Niebieski uczynił człowieka królem ziemi. Ukoronował go chwałą i czcią i pozwolił mu opanować sprawy Swoich (rąk (Ps. 8: 6, 7; Żyd. 2:7). Nie jest Jego celem trzymanie ludzkości zawsze pod rządami żelaznej laski. Laska będzie tylko dla okresowej służby, dla prawdziwego rozwoju człowieka, ażeby członkowie rodzaju ludzkiego ponownie odzyskali pełnię błogosławieństw ich pierwotnego przywileju królów ziemi.

Widzimy więc, że Królestwo naszego Pana będzie zupełnie inne, niżeli wszystkie dotychczas ustanawiane. Nasza służba w Królestwie Chrystusa będzie taka sama jak Jego. Będziemy uczestniczyć z Nim w podnoszeniu ludzkości. Jaki wspomniały mamy przywilej mogąc służyć Najwyższemu Bogu nie tylko w tym życiu, lecz także w nadchodzącym Królestwie, które nastanie na ziemi w tym celu, aby przywrócić rodzaj ludzki do pierwotnego stanu, a potem będziemy służyć przez całą wieczność sposobami, które jeszcze mają być objawione. P '75, 50-52.

WŁASNY LUD BOGA

„Lud własny gorliwie naśladowający dobrych uczynków”

(Tyt. 2:14)

JEZUS „dał samego siebie za nas, aby nas wykupił od wszelkiej nieprawości, i oczyścił sobie samemu lud własny gorliwie naśladowający dobrych uczynków”. Słowo *własny* znaczy tutaj lud odłączony, lud szczególny. Okupowa zasługa Jezusa - cena kupna - podczas Wieku Ewangelii była aktualnie przypisywana po-

świętym członkom Kościoła Pierworodnych, spłodzonym z Ducha nowym stworzeniom, i poczytalnie przypisywana oświeconym Duchem, lecz nie spłodzonym z Ducha poświęconym jednostkom podczas Żniwa, czyli końca Wieku. Wszystkie te poświęcone jednostki, zupełnie oddane Panu, są Jego własnym ludem (*ludem*)

będącym Jego własnością), który jest Jego rozkoszą.

Jaki cel miał Bóg wybierając ten szczególny lud, przede wszystkim Oblubienicę Chrystusową i drugorzędnie specjalnych pomocników Oblubienicy, do matkowania rodzajowi ludzkiemu podczas procesu przywracania jemu doskonałości? Bóg czynił to dlatego, abyśmy nawet w tym życiu mogli „opowiadać cnoty tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” (1 Piotra 2: 9; Ps. 40: 4). Czy Bóg jest pyszny lub próżny, gdy pragnie, by o Jego cnotach opowiadano? Z pewnością nie! On chce, by dla błogosławienia rodzaju ludzkiego wiedziano o Jego cnotach, by rodzaj ludzki poznał Jego wielki plan zbawienia, zbliżył się do Niego i jako Jego posłuszne dzieci, godny był życia wiecznego.

Gdy opowiadamy ludziom poselstwo Ewangelii, iż „tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3: 16), opowiadamy o cnotach Boga, by ludzi błogosławić. W ten sposób świadczymy uprzejmość tym, którzy słuchają i dowiadują się, iż Bóg przywróci im Swą łaskę i że przez Jezusa, który za nich umarł, zdejmie z nich przekleństwo śmierci. Istotnie, jest to wielki przywilej udzielony nam przez Boga, przywilej opowiadania teraz o Jego cnotach, by błogosławić drugich! Jednakże niestety! Niewielu ma uszy ku słuchaniu, lecz w swej gorliwości opowiadania o cnotach Boga czynimy, co w naszej mocy, by ludziom pomóc powrócić do Boga.

Jeszcze większym dziełem będzie w przyszłości praca nad przyprowadzaniem ludzkości do doskonałości. Wówczas będziemy mieli przywilej nauczania ludzi płytszych i głębszych prawd oraz pomagania im przewyciężenia złych nawyków i stosowania w praktyce sprawiedliwości. Innym natomiast będziemy pomagać w miarę jak będą czynić stopniowy postęp na Gościńcu Świątobliwości (Iz. 35:8-10; Mat. 25:31-40). Pod zwierzchnictwem naszego Pana, jako uczestnicy w błogosławionym dziele Królestwa, będziemy mieli przywilej pomagania błędzącej ludzkości w jej dojściu do jedności ze swym Stwórcą i otrzymaniu Jego nagrody, będącej życiem wiecznym na ziemi. W jakiej wspaniałej pracy będziemy uczestniczyć!

WIERNOŚĆ AŻ DO ŚMIERCI

Musimy jednakże pamiętać, że tych szczególnych przywilejów służby w zbliżającym się Królestwie Sprawiedliwości, do których Bóg nas tak łaskawie zaprosił, nie otrzymamy wcześniej, aż okażemy wierność w poświęceniu się Jemu i Jego sprawie w obecnym życiu. Poselstwem do Maluczkiego Stadka było, „Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota” (Obj. 2: 10). A Wielki Lud musi „omyć szaty swoje, i wybielić je we krwi Barankowej” i być wiernym w swym poświęcaniu aż do śmierci, jeśli chce otrzymać palmy zwycięstwa, by

„przed stolicą Bożą służyć mu we dnie i w nocy” (Obj. 7:9-17). Podobnie, Duchem oświecone, lecz nie spłodzone z Ducha jednostki, muszą być wierne w wykonaniu swego poświęcenia.

Przywilej owej przyszłej chwalebnej pracy, stosownej dla wspomnianych klas, dany będzie jedynie tym, którzy udowodnią swoją całkowitą lojalność Bogu. Jeśli jesteśmy opieszali lub obojętni w tym życiu w sprawie przedstawiania dobrej nowiny i opowiadania o Jego cnotach, dowiedzimy, iż nie jesteśmy godni zaofiarowanego nam udziału w chwalebnym Królestwie. Wyłącznie ci, którzy okażą się lojalni i wierni do końca, będą tymi jednostkami, które Bóg wywyższy w przyszłości.

Bóg, w taki sposób postępując ze Swym ludem, wprowadził tryb udzielania łaski i nagrody, który ludzie uznali, ocenili i naśladowali. Bóg opracował Swoje plany na długo przed stworzeniem człowieka. A przywódcy rodzaju ludzkiego instynktownie postępują według zasady łaski i nagradzania za spełnianie lojalnej służby. Na przykład, o Napoleonie mówi się, że różnym osobom wiernym jemu nadawał książęce tytuły w podbitych przez siebie krajach. Nasz Pan zilustrował tę zasadę w Swej przypowieści o talentach, przedstawiających sposobności służby (Mat. 25: 14-30).

Tak więc, z każdego punktu widzenia mamy zachętę, by opowiadać „cnoty tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości”. Zacytowany tekst Pisma Świętego wskazuje, że kiedyś byliśmy w ciemności i że obecnie wiemy, iż znajdujemy się w światłości. Nie możemy tym samym czynić światu większego dobra niż opowiadać mu o wielkiej Boskiej łasce i o Jego wielkim Planie Wieków, pomagając w taki sposób ludziom tego świata opuszczać ciemność i przychodzić do światła. Światło zostało nam udzielone, abyśmy mu pozwalali świecić, w celu błogosławienia drugich (Mat. 5:16).

CECHY CHARAKTERYSTYCZNE WŁASNEGO LUDU BOGA

Podczas gdy ludzie usiłują zdobyć zyski i wyróżnienia w terażniejszym czasie, własny lud Boga traktuje wszystkie sprawy tego świata, jako stratę i śmieci w porównaniu z tymi wspaniałymi rzeczami, które Bóg przedłożył przed jego umysłami i sercami. Są to ci, którzy znaleźli „perłę bardzo drogą” i wszystko oddali, by ją kupić. Rozumieją oni, że Królestwo Boże ze wszystkimi swymi dziedzinami, urządzeniami i celami, ze swą nagrodą życia wiecznego, jest najbardziej zadziwiająca i cenna rzeczą, jaka kiedykolwiek istniała, i że obecnie ono jest osiągalne i zawsze takim będzie. Odpowiadając na Boskie zaproszenie szczerze pragną znaleźć się w tym Królestwie i służyć w nim w harmonii z dobrym Boskim upodobaniem. Uznali także warunki, na podstawie których owa perła Królestwa może być osiągnięta i starają się dokonać korzystnego kupna. Tymimi warunkami są: poświęcenie się, wierność Bogu

za wszelką cenę i cierpliwa wytrwałość we wszelkich okolicznościach, aż do końca (Mat. 16: 24; 24: 12, 13).

Własny lud Boga nie przystosowuje się do tego świata, lecz się przemienia przez odnowienie swego umysłu, aby mógł upewnić się, „która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała” (Rzym. 12:2). Aktywizuje się on przez miłość. Miłuje Boga ze wszystkiego serca, duszy i siły, a bliźniego jak sarniego siebie, nawet swoich nieprzyjaciół (Mar. 12: 30,31; Mat. 5: 44). Pod Boskim kierownictwem pracuje nad swym zbawieniem „z bojaźnią i ze drżeniem” (Filip. 2: 12).

Szczególny ów lud, to jednostki całkowicie uświęcone - oddane zupełnie Bogu w każdym motywie, myśli, słowie i czynie, wiedzące, że wola Bożą wobec nich jest ich uświęcenie (1 Tes. 4: 3; 1 Kor. 10: 31; 2 Kor. 10: 5; 2 Tym. 2: 19-21). Pamiętając słowa Jezusa: „W tym będzie uwielbiony Ojciec mój, kiedy obfity owoc przyniesiecie, a będziecie moimi uczniami i zdając sobie sprawę z tego, że „owocem Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość „dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość [umiarkowanie]” (Gal. 5: 22, 23, 25; patrz F 223), lud ten „Duchem postępuje”, studiując Słowo Boże, praktykując i rozpowszechniając je, w miarę jak „rośnie w łasce i w znajomości Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 3: 18).

Jednostki stanowiące ten lud usiłują wymienione wyżej owoce rozwijać w sobie i w drugich, gdyż rozumieją, że są to najbardziej chwalebne cechy i zalety, jakie można sobie wyobrazić. Dlatego są podwójnie troskliwi - „gorliwie naśladować dobre uczynki”. Lubią, gdy drudzy są dobrzy i szczęśliwi a szczególnie lubią opowiadać o zaletach Boga. Znajdują zadowolenie w tych rzeczach, w których Bóg ma upodobanie, gdyż mają Jego Ducha, który jest także Duchem Chrystusa (Rzym. 8:9)

Oczywiście, oni są zainteresowani ulepszeniami społecznymi, świeckim wykształceniem, reformami moralnymi, towarzystwami mającymi na celu dobro publiczne, itd., lecz to nie znaczy, że zaangażują się w tych działalnościach. Ten sam człowiek nie może być jednocześnie wielkim kaznodzieją, dobrym prawnikiem, cieszącym się powodzeniem przedsiębiorcą, itp. Jeśli chce być dobrym przedsiębiorcą, musi poświęcić swemu przedsiębiorstwu szczególną troskę, a nie odwracać od niego swej uwagi. Jeśli chce być wielkim kaznodzieją, musi zrezygnować w wielkiej mierze z innych działalności.

To samo dotyczy własnego ludu Boga, któremu Ojciec powierzył jedyną szczególną pracę do wykonania. Lud ten uznaje, że jest to najważniejsza praca i dlatego nie może zwracać swojej uwagi na przeprowadzanie reform politycznych, ulepszeń społecznych lub na inną działalność niż jego własna praca. Jemu musi towarzyszyć: „To jedno czynię”. Jedyność celu jest nieodzowna, gdy służy najwyższej ze wszelkich spraw.

Z tego powodu ludzie ci nazywani są teoretykami, a nie praktykami. W istocie jednak mają najbardziej praktyczny plan ze wszystkich, gdyż Boski plan jest najpraktyczniejszym planem. Takie jednostki, stając się współpracownikami Boga, podejmują najmądrzejszy sposób postępowania. Nie potępiają jednak drugich, tych, którzy angażują się w spełnianiu własnych dobrych uczynków. Wiedzą oni, że jedynymi ludźmi mogącymi zrozumieć wyższe rzeczy są ci, którzy mają oczy ku patrzeniu i uszy ku słuchaniu i także zdają sobie sprawę z tego, że nie można postąpić poza to, co się widzi i rozumie. Osobliwość „własnego ludu Boga” rozciąga się na wszystkie sprawy życia, w których Bóg zawsze jest na pierwszym miejscu. P '75, 52.

PRACA KOLPGRTERSKA I STRZELECKA

KIEDY nasz Pan w czasie Swego Pierwszego Adwentu wysyłał uczniów, by nauczali o Królestwie, nie zalecił im obejmowania katedr, lecz udawanie się z miejsca na miejsce i głoszenie prostego poselstwa, iż „Przybliżyło się królestwo niebieskie”! (Mat. 10:5-13). Obecnie, my jako kolporterzy i strzelcy możemy zainteresowanym zaofiarować książki zawierające to samo poselstwo Prawdy oraz inną literaturę (której ci wówczas nie posiadali) wskazując dlaczego, jak i kiedy zostanie ustanowione Królestwo, szczególnie w jego ziemskiej fazie. W ten sposób możemy dotrzeć do ludzi, do których nigdy nie dotarlibyśmy na platformie

publicznej, do ludzi, którzy nigdy nie uczestniczą w zebraniach religijnych, a którzy jednak łakną Prawdy. Prawie wszyscy, radujący się w błogosławionej Prawdzie, posiadliśmy ją nie w wyniku słuchania kazań, lecz przez czytanie.

Nie wiemy o ważniejszej części pracy Żniwa od tej wykonanej przez drogich kolporterów i strzelców. Każdy z nas ma użyć wiernie w Pańskiej służbie to, czym dysponuje: czas, talent, zdrowie, środki, itp. (2 Moj. 4: 2; Manna z, 26 listopada i 20 kwietnia).

BRAT RUSSELL WYSOKO OCENIŁ TĘ SŁUŻBĘ

Brat Russell ocenił pracę kolporterów i strzelców, jako najbardziej błogosławioną ze wszystkich służb, wykonywanych w Żniwie w czasie żęcia Maluczkiego Stadka. Teraz ten rodzaj służby podobnie jest bardzo błogosławiony i bardzo ważny w oddziaływaniu na rozwój wiedzy i łaski Wielkiej Kompanii oraz Młodocianych Godnych i w budowaniu Obozu Epifanicznego (Ter. Pr. '69, str. 79, 80; '52, Nr 140, str. 8; E 10, 649, 672). Brat Russell zachęcał, zwłaszcza tych poświęconych, którzy w taki sposób postępowali, by stawali się aktywnymi w tej wspaniałej służbie, w tym błogosławionym *ewangelistycznym* dziele (F 307-309).

Niewielu uzna kolporterów i strzelców Świeckiego Ruchu Misyjnego za misjonarzy działających w szczególnej misji na rzecz swego drogiego Pana, uzna ich za Jego prawdziwych przedstawicieli i dostrzeże w nich tę godność, którą sam Mistrz dostrzega w ich pokorze, gorliwości i samoofierze, jako Jego ambasadorów (2 Kor. 5: 20) i sług Ewangelii.

Misjonarze? Nie, powie świat i kościół nominalny, *do nas* należą misjonarze, którzy udają się do obcych krajów. Pan natomiast mówi, tak, oni są Moimi misjonarzami, im powierzono wielką misję głoszenia, iż się przybliżyło królestwo niebieskie” i „ujął królestwo Pan Bóg wszechmogący”. „Błogosławieni, którzy są wezwani na wieczerzę wesela Barankowego”.

Duchowni? Nie, powie świat i kościół nominalny, tylko ci, którzy noszą „duchowne” szaty i nauczają z ambon są duchownymi Boga. Tak, mówi Pan, oni są Moimi sługami, ponieważ oni Mi służą, dostarczając *teraźniejszej* Prawdy Moim domownikom - „domownikom wiary” (Gal. 6: 10). Wydałem poselstwo, które oni i *wszyscy* Moi słudzy, wszyscy, którzy *czczą* Boga, mali i wielcy, mają teraz ogłaszać. Każdy, kto nimi gardzi, Mną gardzi, a kto ich przyjmuje, przyjmuje Mnie. „Kto przyjmuje tego, którego bym posłał, mię przyjmuje; a kto mię przyjmuje, onego przyjmuje, który mię posłał” (Jana 13: 20).

OKREŚLENIE KOLPORTERÓW I STRZELCÓW

Niektórzy mogą zapytać, co brat Russell miał na myśli wskazując na strzelców (zobacz, na przykład, Z 3932, góra) jako różnych od kolporterów. Główna różnica między nimi polega na tym, że kolporterzy przeznaczają większą część swego czasu na regularną każdodzienną pracę z literaturą Prawdy, co ma miejsce w przypadku niektórych niezależnych braci i sióstr w Prawdzie lub małżeństw w Prawdzie, szczególnie nie mających małych dzieci.

Z drugiej strony, strzelcy, choć zajęci jakąś pracą, doczesną mającą zapewnić im i osobom od nich zależnym środki do życia lub niezdolni z jakiejś przyczyny lub przyczyn poświęcić

pełnego czasu, wykorzystują swój *zaoszczędzony* czas, na ile to jest rozsądnie możliwe, nawet kilka godzin tygodniowo lub miesięcznie, na rozpowszechnianie Prawdy lub zapoznanie ludzi z Prawdą w inny sposób, na przykład przez rozmowy.

Niektórzy strzelcy, jak na przykład siostry mające obowiązki w prowadzeniu domu, będące w stanie zaoszczędzić nieco czasu, mogą zorganizować tak warunki, by spędzić kilka godzin raz w tygodniu lub częściej na rozpowszechnianiu literatury Prawdy. Niektórzy bracia i niektóre siostry mogą w oderwaniu od świeckiej pracy przynajmniej częściowo przeznaczyć czas na pracę strzelecką. Drudzy mogą mieć warunki, które umożliwią im tylko okazjnie rozpowszechniać literaturę, na ile im pozwolą każdodziennie obowiązki zawodowe lub domowe albo jeszcze inne kontakty z rojującymi nadzieję jednostkami, takimi jak przyjaciele, sąsiedzi, kupcy, sprzedawcy, itp. Jeszcze inni mogą zorganizować możliwości rozpowszechniania literatury od czasu do czasu, w czasie udawania się do pracy lub powrotu z pracy, podczas spotkań, zakupów, itp. Tak więc, gorliwi „stróżowie” znajdą liczne okazje, by „głosić prawdę w miłości” (w wersji oryginalnej, Efez. 4:15).

WSKAZÓWKI

DO ZBOROWEJ PRACY STRZELECKIEJ

Większość braci ma warunki, które im pozwalają przeznaczyć niewielką część swego czasu na sprzedawanie książek i broszur oraz pozyskiwanie subskrypcji na *Teraźniejszą* Prawdę [numery nieparzyste], dlatego podajemy zborom następujące sugestie: (1) by każdy zbor o dostatecznej liczbie członków wybrał mądrego i gorliwego strzelca, który by pełnił funkcję kapitana strzelców (jednostka, różna od pełniącej funkcję kapitana ochotników i jeśli to byłoby praktyczne ta sama osoba może służyć w obu przypadkach, jeśli zbor sobie tego życzy) i pod kierunkiem zboru miałby ogólny nadzór nad pracą strzelecką a jako kapitan ochotników pod kierunkiem zboru ogólny nadzór nad ochotniczą pracą zboru; (2) by kapitan strzelców, tam gdzie to było by praktyczne, podporządkowany aprobacie zboru, jeśli taka sytuacja zaistnieje, dzielił daną miejscowość na okręgi i ustalał, kto i w jakim okręgu pragnie możliwie regularnie pracować w pracy strzeleckiej, konsultując się z nim w sprawie wyboru przez niego okręgu, na ile to jest możliwe; (3) by raczej zbor wykonywał wszelką pracę, jak zamawianie książek, broszur i *Teraźniejszej* Prawdy oraz płacenie za nie, za pośrednictwem kapitana strzelców; (4) by kapitan sporządzał dla zboru sprawozdania z pracy i dla nas tak często jak postępowanie i potrzeby pracy tego wymagają; (5) by strzelcy spotykali się tak często jak tego wymaga wzajemna pomoc i zachęta; (6) by zborowi często przedstawiano wyniki wykonanej pracy w tym zakresie; i (7) by każdy starał się zachęcać, kogo tylko możliwe do angażowania się w tej dobrej pracy i osiągnięcia w niej wyników. Będziemy zadowoleni, gdy zbory roz-

poczną na ten temat dyskusje oraz działalność, na tyle na ile w ich ocenie będzie to dobrą wolą Pana i potem powiadomią nas o swojej w tym kierunku prowadzonej akcji.

W niektórych zborach, włączając główną kwaterę, pewna liczba braci udała się wspólnie dwoma samochodami do dwóch różnych niezbyt odległych miast, by usłużyć w pracy kolporterskiej pod kierunkiem kapitana osiągając dobre wyniki. Liczni bracia zostali zachęcani i otrzymali pomoc w przezwyciężeniu nieśmiałości dzięki połączeniu się z innymi w tej pracy i to w tym samym czasie a relacjonowanie odpowiednich doświadczeń jest wzajemnie bardzo pomocne.

INDYWIDUALNA PRACA STRZELECKA

Ci, którzy nie są stowarzyszeni ze zborem lub ich zbór nie uczestniczy w pracy strzeleckiej, powinni oczywiście mimo to gorliwie działać w pracy strzeleckiej, odpowiednio do swoich zdolności i możliwości bądź we współpracy z innymi we własnym mieście lub innych miejscowościach, bądź indywidualnie.

Tam gdzie to jest uzasadnione w sposób rozsądny, mądrą i pomocną rzeczą byłoby angażowanie się po dwóch do tej pracy (Łuk. 10: 1). Jedna osoba pracowałaby po jednej stronie ulicy, druga po drugiej stronie. To pomaga w dostarczaniu wzajemnej zachęty. Dobrze jest prowadzić notatki z terenów obsłużonych i zapisywać, komu sprzedano literaturę, gdzie są widoki na zorganizowanie domowych studiów biblijnych lub wykresu Boskiego Planu Wieków albo wyświetlanie przezroczyc lub zaproszenia na specjalne zebrania, itp. Prosimy o nadsyłanie nam adresów zainteresowanych jednostek, do których chcielibyście, by wysyłano bezpłatne egzemplarze Teraźniejszej Prawdy [numery nieparzyste].

Zachęcamy szczególnie tych, którzy są na emeryturze lub są zatrudnieni na połowie etatu albo nie są zatrudnieni w świeckiej pracy, by wzięli udział odpowiednio do swych zdolności i możliwości w tej służbie, na ile to jest rozsądnie możliwe.

Jako kolporterzy i strzelcy powinniśmy dążyć do skutecznej służby i dlatego bądźmy czysti i gustownie ubrani. Przedstawiamy się w sposób grzeczny, stosowny i uprzejmy. Święty Duch Boży, Jego Duch mocy, miłości i zdrowego rozsądku (2 Tym. 1:7) powinien się odbijać w każdym naszym słowie i uczynku (Iz. 61:1-3). Nasze zachowanie się powinno licować ze stanowiskiem ambasadora Najwyższego Boga.

Ludzka natura często drży i wzdraga się przed znajdowaniem się pod kontrolą nowego serca, nowego umysłu i nowej woli, zamiast pod kontrolą swego własnego serca, umysłu i woli. Nowe serce, umysł i wola często muszą ująć ludzką naturę za kark i pomaszzerować do jakiejś osoby lub zastukać do jakichś drzwi, by zaofiarować literaturę. Jest to wspaniała okazja krzyżowania ciała wraz z jego pragnieniami i siania Duchowi, udowadniająca naszą mi-

łość i gorliwość dla Pana, który ma godny podziwu charakter i tyle dla nas uczynił i nadal czyni. Bądźmy dobrymi żołnierzami Chrystusowymi.

Nasz drogi Ojciec Niebiański, który „was doświadcza ... aby wiedział, jeśli wy miłujecie Pana, Boga waszego, ze wszystkiego serca waszego, i ze wszystkiej duszy waszej”, będzie czuwał nad wami i będzie pamiętał o każdej waszej myśli i czynie. On bardzo oceni i nagrodzi wasze poważne wysiłki służenia Jemu i Jego wielkiej sprawie, bowiem „kto żnie, bierze zapłatę [błogosławieństwa »stokrotnej nagrody« teraz - Mar. 10: 30] i zbiera owoc do żywota wiecznego” (Jana 4: 36).

Pewne jednostki, szczególnie te, które są nieśmiałe, mogą nie wiedzieć jak najlepiej podejść do zagadnienia prezentowania książek od drzwi do drzwi lub tym jednostkom, które mogłyby spotkać w inny sposób. Z tego powodu publikujemy poniżej wspaniałą radę - stosowną zarówno dla kolporterów jak i strzelców - brata Russella i jeden wzór jak dyskutować, z Reprints 3412-3414, gdzie podano ich więcej.

DOBRA RADA BRATA RUSSELLA

Chcemy każdego z was i wszystkich zapewnić, że stale, każdodziennie modlimy się za was. Wiemy dokładnie, jakie macie doświadczenia i pragniemy wam pomóc wszelkimi możliwymi sposobami.

Nasi kolporterzy wykonują pracę „z miłości do niej”, z miłości do Prawdy a ożywienie i wyrazistość w głoszeniu jej nie jest „udawaniem”, lecz spontanicznym wyrażeniem serc. Ponad trzysta [pisane w 1904 roku] osób jest obecnie aktywnie zaangażowanych w tej błogosławionej służbie jedynie w tym kraju i żadna nie traktuje jej, jako *interesu* - wszyscy uznają ją, jako służbę Prawdzie a siebie, jako „ambasadorów Boga” wobec Jego prawdziwych dzieci.

Gorliwość wymaga jednak *wiedzy*, by tę służbę uczynić bardziej efektywną. Wiedza na temat kolportażu pochodzi z doświadczenia a nasze doświadczenie zdobywaliśmy przez lata i ma zasięg światowy. Stąd pomoc naszym drogim braciom i siostrą zaangażowanym w służbie kolporterskiej jest zarówno naszym obowiązkiem jak i naszą przyjemnością.

Zauważyliśmy, że niektórzy na początku pracy pełni gorliwości i entuzjazmu wkrótce się zniechęcali wskutek braku sukcesu, podczas gdy inni rozpoczynając nieśmiało i bojaźliwie osiągnęli dobre wyniki. Oczywiście jest, iż ci ostatni zwracali większą uwagę na *wydrukowane instrukcje*, gdy tymczasem pierwsi, zbyt ufający sobie, nie odnieśli korzyści z doświadczeń drugich im w tych instrukcjach dostarczonych. Nikt nie powinien wcześniej stosować „swojej własnej metody” jak przynajmniej po trzech miesiącach pracy korzystając z jednej ze wspaniałych uwieńczonych powodzeniem metod.

Stwierdziliśmy, że niektórzy kolporterzy osiągnęli gorsze wyniki a większe doświadczenia i nauczyliśmy się przystosowywać takiej

retrogresji stopniową zmianę „metody” na prostszą, często nieświadomie. Wszystkie te przesłanki stały się przyczyną przedstawienia poniżej czterech [pozostałe trzy są podane w Reprints 3413, lecz ta jedna podaje dosyć ogólnych informacji] najbardziej korzystnych metod, z których obecnie korzystają nasi drodzy kolporterzy. Wszystkie one są podobne w tym, iż są krótkie i nie omawiają i nawet nie wspominają doktryn ani usiłują dowieść prawdziwości Pisma Świętego, ani go cytować. Wielu z tych drogich przyjaciół błędzi nie zwracając uwagi na ten punkt. Usiłowanie przedstawienia Boskiego Planu w krótkich słowach jest zmarnowaniem sprawy i ani wy, ani nasi słuchacze nie macie wówczas czasu do dłuższej dyskusji. Sześć tomów *Wykładów Pisma Świętego* podaje ów plan we właściwym porządku i wierzymy, że tak krótko jak tylko może być jasno przedstawiony.

Zróbcie notatki na temat zainteresowanych i wróćcie kiedyś, by się przekonać czy mieli czas do czytania. [Byłoby dobrze zachować notatki z ich nazwiskami do późniejszego wykorzystania i na przykład, zaprosić ich, gdy będzie wyjaśniany wykres Boskiego Planu lub wyświetlane przezrocza, itp.]. Możecie wówczas podjąć *rozmowę* na tyle na ile oni *przeczytali* i jeśli będziecie „roztroprnymi jako węże” nie wyjaśnicie wiele poza ten punkt, lecz pogłębicie ich zainteresowanie do dalszego czytania i ciągłego odnoszenia ich pytań do ksiązek jakie oni wówczas będą posiadali.

[Oczywiście wzory dyskusji tu podane nie muszą być zawsze całkowicie wykorzystane. Czasami w zależności od okoliczności i osoby, z którą się rozmawia, przedmiot dyskusji można znacznie skrócić. Pamiętajcie jednak, że słowa, które wypowiedzicie na początku rozmowy są najważniejsze i dlatego powinny być starannie dobierane, gdyż one właśnie często zadecydują czy pozostawicie literaturę, czy nie].

POZYSKIWANIE CZYTELNIKÓW KSIĄŻKI pt. BOSKI PLAN WIEKÓW

Dzień dobry! Ja w tej okolicy wykonuję niewielką pracę chrześcijańską. Czy Państwo mogą mi poświęcić trochę czasu na rozmowę? [Po zachęcie ze strony gospodarzy wchodzimy do mieszkania].

Towarzystwo Biblii i Broszur w Allegheny, Pa. [w to miejsce podaj Świecki, Ruch Misyjny „Epifania”], którego jestem reprezentantem, przygotowało pewne usystematyzowane studia biblijne, stanowiące wielkie błogosławieństwo dla licznych jednostek ludu Bożego: Usiłujemy oddać je w ręce tych wszystkich, którzy je docenią. Mam jeden egzemplarz książki, którą chciałbym Pani [Panu] pokazać. [Pokaż książkę trzymając ją raczej w swoich rękach]. Jest to podręcznik dla studentów biblijnych pod tytułem, „Boski Plan Wieków”.

Ten pierwszy tom dzieła zawiera szesnaście bardzo interesujących tematów studyjnych, stanowiących „pokarm na czas słuszny” dla myślących chrześcijan. Celem tego dzieła jest nau-

czenie metody systematycznego studiowania Biblii. Wszyscy wiedzą, że studiując Biblię znajduje się wiele rzeczy trudnych do zrozumienia. To dzieło podejmuje badanie tych trudnych części.

Na przykład [wskazując na siódmy rozdział], „Dozwoleństwo zła”. Wszyscy często dziwiliśmy się i pytali dlaczego Bóg dozwolił zło, grzech, choroby, cierpienia, śmierć oraz te okropne i straszne klęski, itp. Dlaczego im nie zapobiega, gdy posiada moc uczynienia tego. Te rzeczy są pięknie wyjaśnione i odpowiedzi udzielone z Pisma Świętego w tym siódmym rozdziale. Siódmy rozdział pokazuje dokładnie, dlaczego Bóg dozwalał na grzech i zło przez [ponad] sześć tysięcy lat, od upadku naszych pierwszych rodziców w ogrodzie Eden. Pokazuje także Boskie obietnice ostatecznego zniszczenia zła we właściwym Boskim czasie, gdy szatan będzie związany a ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak, jako morze wodami napełnione jest”.

Szesty rozdział traktuje o Powrocie naszego Pana i pokazuje, że celem Jego Drugiego Przyjścia - Jego dziełem w tym czasie - będzie odrodzenie wszystkiego, co zostało stracone w ogrodzie Eden. Jako dowód podaje świadectwo „wszystkich świętych proroków od wieków”.

[Nie zawsze zachodzi potrzeba zastosowania następnego paragrafu].

Piętnasty rozdział opowiada o „Dniu Jehowy” - o czasie, w którym żyjemy i pokazuje, że stale wzrastający konflikt między kapitałem i pracą oraz jego ostateczny wynik jest jasno przepowiedziany w Piśmie Świętym.

Powinienem także powiedzieć coś o rozdziałach drugim i trzecim. Są one, bowiem bardzo pomocne, szczególnie, gdy Pani [Pan] ma młodych przyjaciół o sceptycznym usposobieniu. Pierwszy z nich przedstawia dowody pozabiblijne o istnieniu wszechmądrych Stworzycieli. Następny rozdział natomiast całkowicie obala „wyższy krytycyzm” i niewiarę przez wewnętrzne dowody, iż Biblia jest natchniona. Wartość wymienionych rozdziałów jest wielokrotnie wyższa niż całego kompletu jakichś ksiązek.

Mamy także czasopismo pod nagłówkiem *Teraźniejsza Prawda*, którego nieparzyste numery ukazują się co dwa miesiące. Oto egzemplarz tego miesięcznika. Czasopismo to przedstawia szczególnie znaki czasów i pokazuje, jak prorocтва Biblii wypełniają się przed naszymi oczami. Podkreśla, iż stoimy tuż przed progiem chwalebego Królestwa Bożego, które po zupełnym zaprowadzeniu stanowić będzie, jak oświadcza prorok Aggieusz, „pożądanie wszystkich narodów”. Ono także zawiera interesujące artykuły traktujące różne tematy biblijnych nauk, jak również podaje sugestie, jak chrześcijanie mogą najlepiej postępować w czasie obecnego kryzysu światowego i przygotowywać się do nadchodzącego Królestwa. Pismo to będzie bezcenną pomocą we wzmacnianiu ludu Pańskiego w czasach pogłębiających się stresów, objawiając jasne przebliski w ciemnych

chmurach ucisku zwisających nisko nad ziemią.

[Jeśli sytuacja pozwala, podaj krótki wywód z wykresu Planu Wieków odnosząc go do stwierdzenia Apostoła (2 Tym. 2: 15), „Staraj się, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, któryby się nie zawstydził, i któryby dobrze rozbrajał słowo prawdy”. Pokaż na wykresie jak stosować i „dobrze rozbrajać Słowo”].

Wykres ilustruje przeszłe dzieła Boże relacjonowane w Piśmie Świętym i także przyszły rozwój Jego planu, pokazując nam dokładnie, w którym punkcie strumienia czasu znajdujemy się obecnie. Dwunasty rozdział wyjaśnia to wyczerpująco.

[Można podkreślić, że książka opisująca o Boskim Planie Wieków stanowi prawdziwy „klucz do Biblii” i jest bestsellerem, którego nakłady przekroczyły osiem milionów egzemplarzy. Pokaż egzemplarz Teraźniejszej. Prawdy i wyjaśnij, że numery nieparzyste zawierają interesujące tematy biblijne, tłumaczenia wypełnień prorocत्व biblijnych, pytania i odpowiedzi biblijne, interesujące nowości oraz listy, itd.

Możesz zasugerować, by nabywano więcej niż jedną książkę, na przykład, dla krewnych lub przyjaciół i zapytaj ile potrzeba. Tak zagadnięci będą bardziej chętni do wzięcia, co najmniej jednej książki i zamówienia czasopisma.

Jeśli sprzedaż nie dojdzie do skutku możesz ofiarować bezpłatnie jedną z broszurek i jedną lub dwie ulotki, pod warunkiem obietnicy przeczytania ich. Traktat może być zostawiony w domach, gdzie nikt nie otwiera drzwi].

Oczywiście żaden wzór nie powinien być „recytowany” z pamięci, ponieważ byłby działaniem mechanicznym i szkodziłby naszym zamiarom. Raczej, należy mieć na uwadze jego punkty i następnie działać w sposób naturalny, konwersacyjny, różnicując rozmowę i przystosowując ją do okoliczności, stosując niektóre podane punkty, które najlepiej odpowiadają w danym szczególnym przypadku. Niech każdy pracownik prezentuje sprawę na swój własny sposób.

„Dzień dobry Pani [Panu]. Jestem przedstawicielem Świeckiego Ruchu Misyjnego „Epifania”. Odwiedzam domy chrześcijan i zostawiam mały cenny podarunek.

Przepraszam, czy Pani [Pan] jest katoliczką czy protestantką? [To pytanie powinno ich wciągnąć w rozmowę, chociaż odpowiedź będzie zarazem stanowiła informację, która ułatwi postępowanie. Przede wszystkim, bądźcie naturalni w rozmowie. Czasem można bardziej bezpośrednio zwrócić uwagę na ładne kwiaty przed domem i pochwalić je, na bystrego małego pieska, na dziecko - jego umazaną buzię. Jeśli zechcecie wejść do mieszkania, a nie jesteście zaproszeni, możecie [w niektórych wypadkach] zapytać uprzejmie, nie narzucająco się, „Czy mogę wejść?” A jeśli wolicie, możecie usiąść na ganku i pogawędzić. Rozmowa może także być prowadzona we drzwiach.

Pani [Pan] z pewnością słyszała o Świeckim Ruchu Misyjnym „Epifania”, prawda? Kiedy

ona [lub on] powie, „Tak”, szybko dodajcie, „W takim razie Pani [Pan] wie o tym, że nie jest związany z żadnym wyznaniem”. Jeśli ona [lub on] powie, „Nie”, lub się zawaha, wy powiecie, „jest niezależny w swej naturze”, i dodajcie, „W rzeczywistości został utworzony z chrześcijan pochodzących ze wszystkich denominacji a jego celem jest udzielanie pomocy w domowym studiowaniu Biblii ze stanowiska niezależnego od jakiegokolwiek wyznania. Proponujemy nabywanie bardzo wartościowej literatury na tematy wyjaśniające sprawy życia, śmierci i co będzie po śmierci [można w tym momencie pokazać literaturę]. Tematy te interesują wszystkich chrześcijan”.

To ostatnie zdanie jest ważne, gdyż jego tendencją jest powstrzymanie rozmówcy na widok książki od stwierdzenia: „Ach, ja nie jestem zainteresowana(y) kupnem jakichkolwiek książek”! Bo jeśli „wszyscy chrześcijanie są zainteresowani”, a *prawdziwi* chrześcijanie na pewno, to wtedy ona (on) postawi się w złym świetle, gdy nie okaże żadnego zainteresowania. Lecz jeśli ona [on] zaprzeczy, można zapytać: „Pani [Pan] jest zainteresowana(y) Biblią, prawda”? Gdy ona i[on] odpowie, „Nie”, możecie poszerzyć temat zapytaniem, czy kiedykolwiek umarł ktoś z jej [jego] bliskich i czy ona [on] nieraz zastanawiała się nad tym, gdzie się znajdują umarli i co z nią [nim] się stanie, gdy odda ostatnie tchnienie, to znaczy, gdy nastąpi to, co oznacza śmierć, itd., usiłując w taki sposób wzbudzić jej [jego] zainteresowanie.

Jeśli ona [on] jednak odpowie, że interesuje się Biblią, ale płaci swemu księdzu, żeby ją wyjaśniał i nie potrzebuje waszych, książek, to zapytajcie ją [go] czy istotnie wyjaśnienia księdza ją [go] zadowolają, wyjaśnienia odnoszące się do natury śmierci, potrzeby zmartwychwstania, przebywania umarłych do czasu zmartwychwstania, natury biblijnego piekła, dlaczego Jezus udał się do piekła po Swojej śmierci, czy inni dobrzy ludzie, którzy postępowali śladami Mistrza, szli także do piekła i czy ci, którzy w nim się znaleźli mogą z niego wyjść, tak jak Jezus wyszedł, który umarł, został pochowany, wstąpił do piekła i trzeciego dnia został ponownie wzbudzony, tak jak to ona [on] recytuje w składzie apostoelskim i jak nauczają Dz. Ap. 2:31.

Takie pytania powinny pobudzić zainteresowanie i chęć zdobycia książki, co, mimo wszystko, jest waszą misją. Jeśli ona [on] prosi was o odpowiedź na jakiegokolwiek z tych pytań, dobrze byłoby jej [mu] przypomnieć, że wasz czas jest ograniczony i wy musicie odwiedzić jeszcze wielu ludzi i że gdybyście odpowiedzieli na to pytanie, to ona [on] wkrótce zapomni, jaka była odpowiedź nie mając wyjaśnień Pisma Świętego pod ręką. Powiedzcie, że na postawione pytania oraz na wiele innych pytań znajdzie odpowiedzi w proponowanej książce, gdzie są zacytowane teksty Pisma Świętego, w których znajdzie odpowiedź Boga.

Następnie dodajcie: „Ta książka nie podaje wszystkich niejasnych i konfliktowych teorii oraz spekulacji jakie podano na temat tych

ważnych przedmiotów, lecz bezpośrednio udaje się do Biblii i na nasze pytania daje jedynie odpowiedzi Boga. Jest napisana takim prostym językiem, że nawet dziecko może ją zrozumieć. Sprawia, że Biblia staje się tak interesująca, iż wielu, którzy nigdy przedtem nie mogli jej zrozumieć i uważali za nudną, pokochali ją po przestudiowaniu jej z pomocą tej książki.

Czy Pani [Pan], na przykład, zastanawiała się nad możliwością rozmawiania z umarłym i nad tym, kim są duchy, które komunikują się z ludźmi za pośrednictwem duchowych mediów? [Tu zwróć uwagę na rozdział na temat spirytyzmu]. Widzi Pani (Pan) tu jest rozdział, który mówi wszystko na ten temat z Boskiego punktu widzenia, spirytyzm był, bowiem uprawiany także w starożytności, a Biblia wyjaśnia jego istotę. Książka ta okaże się ogromnie interesująca i warta o wiele więcej niż wynosi jej cena (Można tu zwrócić uwagę na ten przedmiot w sposób, jaki podaje Teraźniejsza Prawda]. Książki na ten temat są zazwyczaj drogie, lecz być może, iż Patii [Pan] wie, że Świecki Ruch Misyjny „Epifania” oferuje swoje publikacje po cenie lub poniżej kosztów. Tak więc, może Pani [Pan] otrzymać pojedynczy egzemplarz lub roczną prenumeratę po niskiej cenie. Oczywiście, jeśli Pani [Pan] sobie tego życzy. Może Pani [Pan] chciałaby kilka egzemplarzy? Można je sprezentować przyjaciółom, którym Pani [Pan] zechce pomóc w zrozumieniu Biblii i w ten sposób przyłączyć się do tych, którzy służą Bogu i współbratniom. Liczne osoby nabywały po kilka egzemplarzy. Ile Pani [Pan] zechciałaby mieć dla siebie?”

Jeśli ją [go] zapytacie czy kupi jeden egzemplarz, czy nie kupi, będzie skłonna(v) odpowiedzieć, „Nie”, lecz jeśli ja [go] zapytacie czy kupi jeden egzemplarz, czy kilka, będzie skłonna(y) wybrać „mniejsze zło” i poprosi o jeden.

Dobrze jest nie rozpoczynać żadnego argumentowania na temat Pisana Świętego, lecz w odpowiedzi na jakiegokolwiek pytanie biblijne oświadczyć, że na każde swoje pytanie znajdzie, [jeśli tak jest] odpowiedź w tej książce. W ten sposób wzrośnie jej [jego] pragnienie posiadania tej książki, co ułatwi sprzedaż, a sama książka będzie dla niej [niego] o wiele większym dobrem niż krótka odpowiedź na jej [jego] pytanie. Gdyby się wahała bojąc się tej książki lub gdyby protestowała, twierdząc, że posiada publikacje swego kościoła, można ją [go] zapewnić, że duchowni z jej denominacji, w istocie rzeczy duchowni z wielu denominacji wysoce ocenili tę książkę i jej poselstwo. (Duchowni ze wszystkich denominacji przychodzili do Prawdy).

Czasami dobrze jest w czasie rozmowy zwrócić uwagę na lokalne zainteresowanie, odpowiadając na odmowę: „Dlaczego, pani [pan] A., jestem pewien, że Pani [Pan] nie zdaje sobie sprawy jak cenna jest ta książka i jak Pani [Pan] będzie się z niej cieszyć. Niedaleko stąd mieszka pani [pan] B., która(y) kupiła jeden egzemplarz i jest bardzo zadowolona(y). Pani [Pan] też będzie zainteresowana (y) treś-

cią tej książki. Kupił ją także pan C, który mieszka pod następnym numerem. Nie ma przyjemniejszej i cenniejszej książki, z której cieszyłaby się rodzina i inni. Każdy z domowników powinien ją przeczytać. To bardzo mądre, gdy (rodzinie) podaje się wyższe rzeczy w życiu. Jestem pewien, że Pani [Pan] się z tym zgadza, prawda?”

Jeśli nie zgodzi się na kupno książki, możecie jej [mu] zaofiarować gazetki o piekle lub spirytyzmie, lub odpowiednią Teraźniejszą Prawdę. Zapytajcie ją i[jego] czy nie myśli, że warto jest wiedzieć więcej o naukach Biblii na takie ważne tematy. Spróbujcie wzbudzić w niej [nim] zainteresowanie.

Jako ostateczny środek dajcie jej [mu] jedną z bezpłatnych ulotek, jeśli przyrzeknie, że ją przeczyta (Na początku przyrzekliście jej [mu] mały cenny dar, dotrzymajcie obietnicy). Naszym celem nie jest zdobycie jej [jego] pieniędzy, lecz jeśli zapłaci za to, co otrzyma będzie tym bardziej zainteresowana (y) a nasza praca okaże się bardziej pożyteczna. To dlatego „on Sługa” dowodził, że praca kolporterów i strzelców jest korzystniejsza z punktu widzenia służby, niż praca ochotnicza.

Jeśli pracujecie z Tomem I, z roczną subskrypcją Teraźniejszej Prawdy, itp., będziecie musieli dać krótsze objaśnienie do każdego tematu, niż te podane wyżej albo połączyć tematy.

Niektórzy bracia stwierdzili, że korzystnym jest noszenie książek w torbie pod płaszczem na rzemieniu przewieszonym przez przeciwne ramię. Siostry mogą je nosić w torebce. Tak mogą chodzić od drzwi do drzwi nie dźwigając niczego w rękach, co czasami umożliwia im lepsze przyjęcie. Jednakże, nie zawsze to jest możliwe i niektórzy odnoszą sukcesy nosząc literaturę w małych paczkach lub teczkach - im mniej rzucających się w oczy tym lepiej.

POŚREDNI SPOSÓB PODEJŚCIA

Pewien brat odnoszący sukcesy w pracy strzeleckiej W ogóle nie nosił książek ze sobą, lecz stosował pośredni sposób podejścia. Nawiązywał z kimś konwersację lub wręczał ulotkę „Czy wiesz?” z jakąś odpowiednią uwagą, mówiąc, na przykład, „Tutaj jest coś, co może Pana zainteresować. Ta ulotka mówi coś nieoświadczonego o czasach, w jakich żyjemy”. Po otrzymaniu odpowiedzi robił, być może, następującą uwagę: „Obecnie mamy wiele kłopotów, zbrodni, morderstw i inflacji, nieprawda? Bóg mógłby z łatwością ten stan powstrzymać, gdyby zechciał - a jednak ten stan trwa. Czy nie chciałby Pan wiedzieć, dlaczego? Wie Pan, Biblia dużo opowiada o takich rzeczach”.

W zależności od uzyskanej odpowiedzi brat ów zwracał uwagę na Tom I, „Klucz do Biblii”, który wyjaśnia, dlaczego zło jest dozwolone, itp. Wychwalał go bardzo, jako podającego prawdziwe zrozumienie Biblii. „Kosztuje tylko X złotych, lecz ja nie rozstałbym się z moim nawet za sto razy więcej, gdybym nie

mógł nabyć następnego egzemplarza”. Jeśli rozmówca okazywałby zainteresowanie i dopytywał się, gdzie mógłby otrzymać tę książkę, brat ten zaofiarowywał się kupić jedną i przynieść mu kiedyś w oznaczonym dniu lub oznajmiał, że ma jeden zbywający egzemplarz w samochodzie i może go odstąpić (zobacz: P '53, 26, 27; '34, 48; '45, 159).

JAK ZACHOWAĆ SIĘ W PEWNYCH SYTUACJACH

Wielu ludzi było często nagabywanych przez „Świadków Jehowy” i może się mylić, biorąc nas za nich. Jedynym sposobem zapobieżenia temu jest stwierdzenie na początku rozmowy (jak to już było podkreślone), że wy odwiedzacie ludzi w tej okolicy po raz pierwszy, (jeśli tak sprawa się przedstawia). Powinniśmy zbierać ze sobą niektóre z naszych broszurek na temat „S.J.”. W przypadku, (gdy pomimo naszego stwierdzenia, niektórzy nadal traktują nas jako „S.J.”, możemy im sprzedać broszurkę o naukach „S.J.”, zwracając uwagę na niektóre ich błędy. Wspomniana broszurka będzie także pomocna, gdy ktoś będzie twierdził, że nazwisko brata Russella w Tomie I dowodzi, iż Tom, I jest książką „S.J.”. Możecie wyjaśnić, że chociaż wielu błędnie twierdzi, iż nauki pastora Russella były takie same jak „S.J.”, to jednak jest wielka różnica między nimi - pastor Russell nigdy nie nauczał, że jedynie on i jego naśladowcy będą mieli Boską ochronę i zostaną zachowani w wielkim ucisku, włączając walkę Armagedonu, jak to twierdzą o sobie „S.J.” i że wiele innych jeszcze ważnych różnic jest przedstawionych w małej broszurce na temat „S.J.”.

W niektórych przypadkach dobrze jest mówić o wypełnianiu się prorocत्व biblijnych w związku z cielesnym Izraelem i jego powrotem do ojczyzny. Niektórzy mogą być zaintereso-

wani broszurką JHP (Żydowskie nadzieje i perspektywy). Pożyteczne też jest nawiązywanie kontaktów z Żydami i podkreślanie w rozmowach z nimi, że Bóg ich darzy powodzeniem w harmonii z danymi im przez Niego obietnicami, takimi jak koniec ich „dwujnasobu” i czasów pogan. Możemy wobec naszych żydowskich przyjaciół podkreślać, że my ich nie „nawracamy”, jak pokazuje wspomniana broszura.

Czasem spotykamy ludzi, którzy interesują się szczególnymi zagadnieniami, wyjaśnianymi przez posiadane przez nas książki, egzemplarze Teraźniejszej Prawdy lub traktaty. Możecie wówczas dostarczyć im stosownej literatury, jeśli ją posiadacie.

W Pańskiej służbie nie ma działu, w którym otrzymywałoby się bardziej obfite błogosławieństwa zewnętrznego i wewnętrznego owocowania niż w pracy kolporterskiej i strzeleckiej. Nie ma też innej służby, która by dostarczała lepszych okazji do rozwoju samego siebie. Jest on jednym z najlepszych, jeśli nie najlepszym działem ćwiczeń w szkole Chrystusowej. Tu mamy okazję uczyć się jak znosić trudy dobrych żołnierzy Jezusa Chrystusa. Tu otrzymujemy dużo pomocy do rozwoju różnych zalet chrześcijańskiego charakteru. Tutaj każdodziennie możemy stosować w praktyce zasady chrześcijańskiego postępowania, których nauczyliśmy się podczas studiowania Prawdy. Tu w szkole Chrystusowej mamy wspaniałe gimnazjum, gdzie możemy rozwijać swoje duchowe mięśnie i nabierać sił w Panu. Niech Bóg wzmacnia i podtrzymuje Swoje drogie dzieci, na ile one w ten sposób udowadniają swoją miłość i oddanie dla Niego, prowadzą dobrą walkę, „bojują on dobry bóg wiary” i odważnie wydają dobre świadectwo Jego imieniu!

P '75, 54.

PRACA OCHOTNICZA

PRACA kolporterska i strzelecka nastęrcza najlepsze sposobności służby, tak dla korzyści własnej, jak i innych i powinna być bardziej pożądana przez wszystkich, którzy w sposób rozsądny pragną w niej uczestniczyć, natomiast służba ochotnicza następuje bezpośrednio tuż po tych dwóch formach aktywności. Nazywamy ochotnikami tych, którzy w sposób dobrowolny, ochotniczy zajmują się dystrybucją bezpłatnej literatury innym, takiej jak traktaty, itp.

Znakomitą służbę wykonywali przez wiele lat ochotnicy pracujący w dystrybucji - szczególnie odręcznej - bezpłatnych pism do studiowania Biblii, wykonując tę służbę w różny sposób: przy drzwiach kościelnych, na wielkich religijnych zgromadzeniach, od drzwi do drzwi, do przechodniów na ulicach i gdzie indziej, na targach i podobnych zebraniach, na stacjach przewozowych, w poczekalniach, w publicz-

nych środkach lokomocji, w lokowaniu na półkach księgarskich, na półkach sklepowych, w domach towarowych, w pomieszczeniach przeznaczonych na odpoczynek, w samochodach, w budkach telefonicznych, w książkach telefonicznych i bibliotecznych, w czasopismach, listach, itd.

Zanim kapłaństwo ukończyło pracę z tej strony zasłony, pod kierownictwem Posłannika Epifanii, prowadzenia kozła Azazela do bramy i oddania go „człowiekowi na to obranemu”, w ten sposób, „kończąc pierwszą z dwóch faz pracy epifanicznej” (E 10, 509), broszurki Gedeona (numery 1-5) były użyte do wspierania tej pracy. Od tego czasu te i inne broszurki i traktaty są rozdawane nominalnym chrześcijanom przy drzwiach kościelnych i gdzie indziej, w dużym stopniu celem dopomożenia im do oczyszczenia się od błędów w dziedzinie doktryn i praktyk (4 Moj. 8:7, 24; Mal. 3:3).

Także praca ochotnicza, wykonywana przez braci oświeconych Prawdą epifaniczną, jest środkiem i sposobem współpracy z Panem, z innymi braćmi w Prawdzie oraz z jeszcze innymi w ostatnim okresie antytypowej Drugiej Walki Gedeona w dziele niszczenia (powszechnej wiary w wieczne męki i świadomość umarłych (P '40, 121, kol. 2) oraz głoszenie radosnego poselstwa o Chrystusie, jako Zbawcy i Królu i o mającym nadejść wkrótce Jego Królestwie. Wyborny zestaw naszych gazetek i bezpłatnych broszurek do pracy ochotniczej znakomicie spełnia swój cel w takim świadczeniu Prawdy, w budowaniu Obozu Epifanicznego z Żydów i Pogan oraz w budowaniu w znajomości i łasce Lewitów Wielkiej Kompanii i Młodocianych Godnych.

Niech każdy zbór wybierze zdolnego, kapitana służby ochotniczej do kierowania pracą ochotniczą. Powinien on śledzić na bieżąco zawiadomienia o specjalnych zebraniach religijnych, nabożeństwach i innych zgromadzeniach, gdzie byłoby korzystne rozdawanie traktatów i w każdym przypadku potrzeby mieć do dyspozycji ochotników oraz kierować ich do wybranych miejsc pracy. Niekiedy jest pożądane, aby sam przedtem obejrzał teren pracy z traktatami i ustalił potrzebną liczbę ochotników, itd., tak, aby mógł mieć ich tam tyle ile potrzeba. W wielu przypadkach, szczególnie, gdy jest znaczna odległość do przebycia, kapitan może udać się tam wcześniej i zbadać jak najlepiej urządzić rozprowadzanie traktatów lub zaaranżować akcję inaczej, gdy przybędzie z ochotnikami.

Kapitan powinien się starać, aby literatura była dostępna i zρέcznie złożona oraz poinstruować ochotników i pokierować nimi w pracy, tak, aby nie tracili czasu oraz wysiłków lub niedostatecznie go wykorzystali przez zbyt duże zgrupowanie w jednym miejscu, przez nie poinformowanie ich o wczesnym lub późnym czasie rozejścia się, itp. Niekiedy może uznać za najlepsze rozwiązanie, szczególnie w okręgach podmiejskich i dalszych, obsłużenie raczej samochodów postawionych koło kościołów niż oczekiwanie na wyjście z nich uczestników nabożeństw.

W rozpowszechnianiu traktatów od drzwi do drzwi kapitan powinien wyznaczyć różnych braci do różnych części i ulic miasta lub miejscowości, zwykle po dwóch, wykluczając tereny powszechnie uznane za niezdrowe dla przechodniów.

W przypadku wykonywania tej służby przy drzwiach kościelnych nie jest rozsądne, aby ochotnicy robili wrażenie wałęsających się przed kościołem i oczekujących na zakończenie nabożeństwa, ponieważ może to spowodować ostrzeżenie zgromadzenia o naszej obecności i unikanie nas. Dobrze jest wręczać traktaty wszystkim przechodzącym, aby nie myślano, że wyróżnia się kogoś. Należy unikać stawiania bardzo blisko drzwi kościelnych. Jeśli nas poproszą o opuszczenie terenu stanowiącego własność kościelną, należy odejść. Jednakże

nie powinniśmy pozwolić na odstraszenie nas od rozdawania traktatów, gdy znajdujemy się poza terenem, własności kościelnej, ponieważ taka ingerencja jest nielegalna. Nie powinno być problemów tego rodzaju.

RADA BRATA RUSSELLA DOTYCZĄCA PRACY OCHOTNICZEJ

W Z 2654 pod nagłówkiem: „Ale sługa Pański nie ma być zwadliwy, lecz ma być układny przeciwko wszystkim”, brat Russell dał ochotnikom następującą wspinałą radę:

Ten tekst i jego kontekst [2 Tym. 2:24-26] zalecamy wszystkim do starannego rozważenia, szczególnie «ochotnicy» powinni go zapamiętać w związku ze służbą, którą starają się wykonywać w stosunku do wiernych owiec Pańskich będących jeszcze w Babilonie. Wszyscy, w ten sposób zaangażowani, są »sługami« i »nauczycielami« a z tego powodu podlegają tym samym instrukcjom, co Tymoteusz,.

Zwykle najlepiej jest nie wkraczać na frontowy chodnik przed wejściem do kościoła, tam gdzie nasza służba mogłaby wywołać rozdrażnienie a w przypadku żądania wycofania się należałoby przeprosić i oddalić się. {To nie znaczy, że jeśli jesteśmy proszeni o opuszczenie terenu własności kościelnej, mamy zaprzestać rozdawania naszych traktatów. Jedyne mamy się nieco oddalić z tego terenu, lecz służbę kontynuować}. Jeśli możliwe byłoby dobrze zachować taki dystans od budynku, aby uniknąć *domniemania*, że chcemy bardziej służyć wychodzącym, z kościoła niż innym przechodniom.

Szczególnie upewnij się, że twoje serce jest tak pełne miłości do Pana i Jego braci, iż promieniuje ona z twego oblicza. Nie będziesz wówczas potrzebował nalegać na przyjęcie daru, lecz jedynie wystarczy powiedzieć: proszę przyjąć *bezpłatną* gazetkę! Połóż nacisk na słowo *bezpłatną*, ponieważ niektórzy odmawiają przyjęcia myśląc, że jakaś *cena* lub *ofiara* będzie w zamian wymagana”.

Traktaty powinny być zρέcznie złożone dla wygody odbiorcy i zawsze uprzejmie podawane. Zwykle należy unikać dyskusji doktrynalnych, ponieważ często, podczas rozmowy z jedną osobą tracimy sposobności wręczenia traktatów wielu innym. Tam gdzie znajduje się zbór, dobrze jest odcisnąć pieczętkę na każdym traktacie, informującą o czasie, miejscu i rodzaju zebrania.

Brat Russell pod koniec Paruzji coraz bardziej wskazywał, że praca ochotnicza z traktatami powinna obejmować nie tylko kościoły, lecz także szerszą publiczność w ogóle. (Co jest jeszcze bardziej - wskazane w naszych czasach).

POWSZECHNA DYSTRYBUCJA TRAKTATÓW

Brat Russell zalecał w późniejszym czasie powszechną dystrybucję traktatów, włączając sposób służby od drzwi do drzwi.

Podobnie brat Johnson zgodnie z Obj. 19:5, 6 (Ter. Pr. '46, ster. 11) wskazał, że nasza lewicka praca przy końcu Epifanii rozciągnie się na publiczność w ogóle (Ter, Pr. '51, str. 19). I z pewnością tak się wykonuje!

Noszenie emblematu krzyża i korony i/lub broszki z symbolem restytucji (pokazującym zwierzęta z Iz. 11:6) może być bardzo pomocne ochotnikom, jak również kolporterom i strzelcom, podczas wykonywania służby, ponieważ wielu widząc je przychylniej przyjmie nas i naszą literaturę. To pomoże im lepiej uzmysłwić sobie, że jesteśmy chrześcijanami, ludźmi praworządymi.

Broszurki w pracy ochotniczej mogą być rozdawane przed kościołami i inaczej w sposób selektywny, szczególnie tym, którzy przeczytali i ocenili nasze ulotki. Ulotki, są do powszechnej dystrybucji - nie rozrzucać bezładnie, lecz wręczane rozsądnie i starannie. Nie życzymy sobie, aby były niszczone lub przyczyniały się do słusznego zarzutu zaśmiecania terenu.

Możemy zajmować się dystrybucją naszych traktatów sposobami powyżej wzmiankowanymi lub inaczej. Powinniśmy starać się zawsze posiadać zapas traktatów w kieszeniach lub ręcznych torbach. Także wskazane jest posiadać

nie w domu zapasu traktatów w odpowiednim miejscu blisko drzwi (na przykład, na półce do traktatów), gotowych do wręczenia komuś przybliżającemu się do drzwi, jak również do zabrania przy wyjściu. *Jak łatwo jest zapomnieć o amunicji a potem żałować, że się jej nie ma przy sobie!*

Ochotnicza praca, od drzwi do drzwi może często prowadzić do pracy strzeleckiej, w miarę jak rozwijamy więcej odwagi a w niektórych przypadkach do zebrań domowego studiowania Biblii, objaśnień wykresu planu wieków i przezroczy oraz do pozyskania nowych jednostek do Prawdy. W ten sposób otrzymamy większe błogosławieństwo (zobacz. P '45, 159). Powinniśmy zawsze pamiętać, że gdziekolwiek idziemy jesteśmy ambasadorami Chrystusa (2 Kor. 5:20) i że staramy się popierać Jego sprawę. Tak więc, gdy bierzemy literaturę z sobą w podróż i rozpowszechniamy ją możemy myśleć o każdej takiej podróży jako służbowej, jako okazji do rozszerzania w jakiś sposób misji zwiastowania wielkiej radości i opowiadania w pewien sposób cnót tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości (1 Piotra 2:9). Niech Pan wielce błogosławi wszystkich Swoich ambasadorów, bez względu na rodzaj służby, w jakim mogą służyć Jemu i Jego sprawie! P '75, 58.

PRACA DO OSÓB BĘDĄCYCH W ŻAŁOBIE

W SZEROKIM znaczeniu praca ochotnicza włącza działalność do osób będących w żałobie, chociaż często rozróżniamy te dwa rodzaje pracy, jako odrębne. Praca do osób znajdujących się w żałobie jest działalnością bardzo owocną, przystosowaną szczególnie do warunków tych z drogiego ludu Pańskiego, którzy ze względu na podeszły wiek, słabości lub inne powody nie są w stanie podjąć się wykonania wielu lub jakiejś części w aktywniejszej formie służby strzeleckiej lub ochotniczej. Pan sądzi nas nie według tego, czego nie posiadamy, lecz według tego, co posiadamy. Niektórym Pan daje pięć talentów („sposobności służby” - zobacz P '41, 346), innym dwa a jeszcze innym jeden, każdemu według przemożenia jego (Mat. 25:15). „A tegoć więc szukają przy szafarzach, aby każdy znaleziony był wiernym” (1 Kor. 4:2).

W armii niektórzy żołnierze są zdolni do noszenia broni i wychodzą do bitwy z nieprzyjacielem, natomiast inni mogą być kalekami i niezdolnymi do walki frontowej, jednakże zdolni służyć z zadowoleniem w wydziale intendentury lub transportu, w korpusie szpitalnym, itp. Wszystkie te rodzaje służby są ważne i konieczne, lecz armia byłaby słabo zorganizowana i niezdolna do wykonania swej misji, gdyby wszyscy żołnierze mieli służyć, na przykład w szpitalnictwie i lekceważyli inne rodzaje pożądanej służby i aktywności.

Podobnie sprawa Pańska nie mogłaby się rozwijać tak dobrze, gdyby żołnierze krzyża zaniedbywali służbę, do której są lepiej przystosowani a wykonywali inny rodzaj pracy, który nie wymaga tak dużo energii i samoofiary z ich strony, a który mogą wykonywać inni nie mający zdolności do służby na froncie w regularnej pracy kolporterskiej, strzeleckiej, itp. Stosunkowo łatwiej jest siedząco wypisywać adresy i wkładać do kopert literaturę przeznaczoną

do wysyłki pocztowej dla osób będących w żałobie.

Niejednemu może przyjść pokusa, aby pozwalać ciału na wygodę i jeszcze wykonać jakąś pracę dla Pana. Raczej się starajmy czynić wszystko, co możemy dla Niego w taki sposób, w jaki być może inni nie mogą służyć. A tak wszystkie rodzaje Jego pracy będą wykonane i pomyślnie rozwijane. Nie dlatego, by adresowanie kopert do osób będących w żałobie było niewłaściwe, lecz tak jak niemądrym byłoby, by brat Russell lub brat Johnson, lub pielgrzymi albo kolporterzy zaniedbali ważniejszą pracę, którą mogliby wykonać, a adresowaliby koperty do osób będących w żałobie, gdy tymczasem inni, niezdolni do wykonania takich form służby, mogliby pracować do osób będących w żałobie, tak podobne postępowanie nie byłoby mądre w naszych czasach. Niech każdy służy Panu „według przemożenia jego”.

Jeśli ktoś nie może poświęcić całego czasu pracy kolporterskiej, lecz jest w stanie wykonywać służbę strzelecką w części swego czasu, to niech tak czyni. A gdy występują okresy, że takiej służby nie może wykonać lub nie ma czasu, lub okazji do aktywniejszej służby ochotniczej, wówczas, być może, dobrze będzie służyć Panu na korzyść osób w żałobie, adresując koperty, itp., która to praca nie powinna być pomijana, lecz kontynuowana według następczących się okazji bez zaniedbywania możliwości służby w regularnej pracy strzeleckiej, w aktywniejszej pracy ochotniczej, itd. Niekiedy bracia znajdują się w odosobnieniu z powodu choroby i z tego powodu nie są w stanie wyjść do pracy, jednakże mogą działać w pracy strzeleckiej sprzedając niekiedy literaturę osobom odwiedzającym ich. Istotnym jest, abyśmy wszyscy pragnęli służyć Panu najskuteczniej wszędzie, gdziekolwiek nastęrcza się sposobność.

Głównym źródłem nazwisk i adresowi do wykorzystać

stania w pracy do osób dotkniętych żałobą są nekrologi w lokalnych gazetach. Tylko nazwiska z dokładnymi adresami krewnych osób zmarłych mogą być wykorzystane. Niekiedy ten sam nekrolog jest powtarzany przez kilka dni. To trzeba mieć na uwadze celem uniknięcia dublowania ekspedycji.

Osoba odpowiedzialna za tę pracę (zwykle kapitan pracy ochotniczej) powinna wyznaczyć każdemu zakres służby w celu zapobieżenia dublowaniu powodującemu stratę czasu, wysiłków, literatury i kosztów opłat pocztowych, co mogłoby mieć miejsce, gdyby wielu braci wykonywało pracę do osób w żałobie w tej samej miejscowości w sposób indywidualny. W miastach obsługiwanych przez więcej niż jedną osobę mogą być wyznaczone pewne litery alfabetu dla każdego pracownika, który wykorzysta tylko nazwiska zaczynające się na litery alfabetu w przydzielonym mu zakresie. W niektórych przypadkach praca może być podzielona według obszarów. Każdy czerpie wszystkie nazwiska z wyznaczonego mu obszaru.

Lub też kapitan może dostarczać nazwiska do wykorzystania przez każdego pracownika.

Jako zawartość każdej koperty zalecamy: *Gdzie Są Umarli?*, *Nowa Ziemia*, *Bóg Cię Miłuje*, i inne, z podpisanym listem do osoby w żałobie. Jeśli ktoś z ważnych powodów nie życzy sobie złożyć własnego podpisu, może ubiegać się o pozwolenie używania nazwiska innych do tego celu.

Praca do osób w żałobie stanowi prawdziwie błogosławiony przywilej służby dla tych, którzy nie mogą się bardzo często udzielać w pracy strzeleckiej i w bardziej aktywnej pracy ochotniczej. Dlatego zachęcamy takich szczególnie do wykonywania tego rodzaju pracy. Jest to błogosławiona misja niesienia pociechy tym, którzy utracili swoich kochanych (Iz 61:1-3; Ps. 30:6; 147:3). Niech Bóg błogosławi naszą miłość i gorliwość dla Niego i Jego sprawy.
P '75, 60.

PSALM 139

1. Przedniejszemu śpiewakowi psalm Dawidowy. Panie! Doświadczyłeś i doznałeś mię.
2. Tedy znasz siedzenie moje, i powstanie moje, wyrozumiewasz myśli moje z daleka.
3. Tyś chodzenie moje i leżenie moje ogarnął, a świadomeś wszystkich dróg moich.
4. Nim przyjdzie słowo na język mój, oto Panie! Ty to wszystko wiesz.
5. Z tyłu i z przodu otoczyłeś mię, a położyłeś na mię rękę twoją.
6. Dziwniejsza umiejętność twoja nad dowcip mój; wysoka jest, nie mogę jej pojąć.
7. Dokąd ujdę przed duchem twoim? A dokąd przed obliczem twojem ucieknę?
8. Jedybym wstąpił do nieba, jesteś tam; i jeślibym sobie posłał w grobie, i tamęś przytomny.
9. Wziąłbym skrzydła rannej zorzy, abym mieszkał na końcu morza.
10. I tamby mię ręka twoja prowadziła, a dosięgłaby mię prawica twoja.
11. Albo rzekłlibym; Wzdyciemności zakryją mię; aleć i noc jest światłem około mnie.
12. Gdyż i ciemności nic nie zakryją przed tobą; owszem tobie noc jako dzień świeci; ciemności są jako światłość.
13. Ty zaiste w nocy masz nerki moje; okryłeś mię w żywocie matki mojej.

14. Wysławiam cię dlatego, że się zdumiewam strasznym i dziwnym sprawom twoim, a dusza moja zna je wybornie.
15. Nie zataiła się żadna kość moja przed tobą, chociażem był uczyniony w skrytości, i misternie złożony w niskościach ziemi.
16. Niedoskonały płód ciała mego widziały oczy twoje; w księgi twoje wszystkie członki moje wpisane są, i dni, w których kształtowane były, gdy jeszcze żadnego z nich nie było.
17. Przetoż o jako drogie są u mnie myśli twoje, Boże! a jako ich jest wielka liczba.
18. Jeźlibym je chciał zliczyć, nad piasek rozumnie żyły się; ocucęli się, jeszcze ci ja z tobą.
19. Zabiłlibyś, o Boże! niezbędnika, tedyćby mężowie krwawi odstąpili odemnie.
20. Którzy mówią przeciwko tobie obrzydłości, którzy próżno wynoszą nieprzyjaciół twoich.
21. Izali tych, którzy cię w nienawiści mają, o Panie! niemam w nienawiści? a ci, którzy przeciwko tobie powstają, iżaz mi nie omierzli?
22. Główną nienawiścią nienawidzę, ich, a mam ich za nieprzyjaciół.
23. Wyszpieguj mię, Boże! a poznaj serce moje; doświadcź mię, a poznaj myśli moje.
24. I obacz, jeśli droga odporności jest we mnie, a prowadź mię drogą wieczną.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich - związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać, Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 100 zł i za numery nieparzyste — 100 zł, łącznie za wszystkie numery (12) - 200 zł. Cena pojedynczego numeru — 17 zł